

Wschód czy Zachód. Ukraina w badaniach Włodzimierza Pawluczuka

Ukraina jako obszar badawczy była atrakcyjna dla polskich religioznawców od dawna¹. Atrakcyjność tego kraju, a właściwie zjawisk religijnych, które możemy tam zaobserwować, wzrosła po upadku Związku Radzieckiego. Zachodzące na Ukrainie procesy odnowy religijności i kształtowania się jej nowych form są analizowane przez większość uczonych zainteresowanych tą częścią Europy. Widoczne tam odrodzenie religijne oraz odwoływanie się do tradycji prawosławnej, Irena Borowik opisała jako próbę odbudowywania pamięci i szukanie pomostu dla utraconych związków z przeszłością². Nie tłumaczy to, co prawda, gwałtownego rozwoju tzw. nowych ruchów religijnych, ale nawet, mając świadomość intensywności tego rozwoju, musimy pamiętać, że to przede wszystkim prawosławie i związana z nim kultura, a nawet szerzej – cywilizacja, tworzy krajobraz duchowy Ukrainy.

Profesor Włodzimierz Pawluczuk, wybitny socjolog i religioznawca, odbył kilkanaście wypraw badawczych na Ukrainę, a także był kierownikiem dużego projektu badawczego „Polityka i mistyka we współczesnej Ukrainie”³. Teksty o tematyce ukraińskiej publikował w czasopismach fachowych, jak np. „NOMOS. Kwartalnik Religioznawczy” czy „Studia Religioznawcze”. O jego zainteresowaniu problematyką religii na Ukrainie świadczy udział w konferencji „Problemy badania religii we wschodniej Europie”, która odbyła się w Sewastopolu w lipcu 1999 roku.

Refleksję W. Pawluczuka nad Ukrainą można podzielić na trzy części: po pierwsze, pyta on o stan spraw Ukrainy współczesnej i stawia diagnozę – sytuacja jest zła; po drugie, opisuje sytuację tradycyjnej Cerkwi prawosławnej, jej skomplikowane dzieje i jeszcze bardziej skomplikowaną współczesność; po trzecie, zastanawia się nad eksplozją nowych ruchów religijnych, w tym także licznych grup o bardzo radykalnej doktrynie. Podsumowaniem jest filozoficzna refleksja, którą ujmuje następująco:

¹ Por. H. Hoffmann, *Współczesne badania religii narodów Ukrainy i Krymu w Instytucie Religioznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Nomos, Kwartalnik Religioznawczy, 1999–2000, nr 28–29, s. 7–19.

² I. Borowik, *Odbudowywanie pamięci. Przemiany religijne w Środkowo-Wschodniej Europie po upadku komunizmu*, Kraków 2000, s. 205.

³ W. Pawluczuk, *Ukraina. Polityka i mistyka*, Kraków 1998.

„(...) zwycięstwo demokracji i gospodarki rynkowej jest de facto kapitulacją światopoglądu i rozumem”⁴.

Ukraina opisana przez W. Pawluczuka diametralnie różni się od obiegowego obrazu tego kraju. Co prawda, większość uczonych konstatuje stan ciężkiego kryzysu, ale diagnoza przyczyn jest już rozbieżna. Autor książki *Ukraina. Polityka i mistyka* stawia tezę, że wśród krajów byłego Związku Radzieckiego obowiązuje następująca reguła: im większe formalne podobieństwo do Zachodu, im intensywniejsze próby zaszczepienia mentalności zachodniej w kulturze prawosławnej, tym większa zapaść. Przeciwnieństwem Ukrainy jest reżymowa Białoruś A. Łukaszenki, która – nawet nie próbując zachowywać pozorów poprawności politycznej i odrzucając zachodnią, liberalną demokrację – wykazuje najlepsze wskaźniki gospodarcze. Problem nie ma li tylko wymiaru ekonomicznego. Załamaniu gospodarki towarzyszy

„(...) uwiad państwa i jego funkcji: ekonomicznych, politycznych, legislacyjnych. Zerwane zostały więzi ekonomiczne, nie funkcjonuje pieniądź, społeczeństwo na ogromnym obszarze post-sowieckiej Eurazji przeszło do gospodarki naturalnej”⁵.

Każdy spis powszechny wykazuje nie tylko mniejszy produkt krajowy brutto, ale także dramatyczny spadek liczby mieszkańców. Wszystko to dzieje się przy wielomiliardowej pomocy Zachodu. Jak to jest możliwe, że dzieje się tak źle?

W. Pawluczuk stawia tezę, że właściwie w dużej mierze winny jest właśnie ów Zachód, który wykorzystuje panującą na Ukrainie „burżuazję kompradorską”. Mechanizm, przedstawiony w tekstach W. Pawluczuka jest taki: Zachód „pompuje” na wschód ogromne pieniądze, które zamiast trafić do gospodarki i służyć inwestycjom gospodarczym wracają na Zachód, gdyż – rozkradzione przez byłych działaczy komunistycznych – są lokowane w bezpiecznych, zachodnich bankach. Zachód się z tego cieszy, gdyż w ten sposób uzyskuje kontrolę nad elitami politycznymi kraju. Brzmi to jak spiskowa teoria dziejów, ale W. Pawluczuk zastrzega oczywiście, że przedstawia problem w ogromnym uproszczeniu. Na dodatek podkreśla, że nie jest odkrywcą tego mechanizmu i powołuje się na badania ukraińskich politologów. Żadna zmiana władzy nie niszczy tego mechanizmu, a to z kolei prowadzi do:

„(...) atomizacji społeczeństwa, braku zaangażowania, apatii i zaniku samego instynktu życia. Ta ogólna niemoc przerywana jest od czasu do czasu wybuchem emocji religijnych i pojawianiem się ekscentrycznych sekt”⁶.

Demokracja i liberalny kapitalizm w wydaniu ukraińskim można porównać do kultu *cargo*. Tak jak budowanie przez mieszkańców Melanezji nabrzeży portowych, magazynów i lotnisk miało spowodować wylądowanie samolotów z bogactwami ofiarowanymi im przez przodków, tak ustanowienie procedur demokratycznych i kapitalistycznych na Ukrainie miało spowodować nastanie dobrobytu i rozwoju Ukrainy. Żeby mogła funkcjonować demokracja, niezbędni są do tego demokraci. Tymczasem W. Pawluczuk zauważa całkowity niemal brak zainteresowania i zaangażowania politycznego wśród mieszkańców Ukrainy. Chodzi tu o zaangażowanie rozumiane w kategoriach zachodnich, gdzie jedną z podstaw funkcjonowania systemu politycznego jest tzw. społeczeństwo obywatelskie. Zjawiskiem charakterystycznym jest tam nikła legitymizacja władzy, co przekłada się wyraźnie na problem ukraińskiej etniczności. Cha-

⁴ Tamże, s. 263.

⁵ W. Pawluczuk, *Ukraina w zapaści*, Nomos. Kwartalnik Religioznawczy, 1999–2000, nr 28–29, s. 22.

⁶ Tamże, s. 23.

rakteryzuje ją rywalizacja wpływów polskich i rosyjskich oraz późne przebudzenie narodowe Ukraińców. Według badań ukraińskich socjologów, na których powołuje się W. Pawluczuk, 30% mieszkańców Ukrainy nadal czuje się obywatelami ZSRR. Konstatacją tej sytuacji jest stwierdzenie, że Ukraińcy nie tyle zostali zrusyfikowani, co nigdy nie zostali zukrainizowani⁷.

Te uwagi o charakterze politycznym nie odbiegają od tematu konferencji. Bowiern według W. Pawluczuka, kryzys instytucji politycznych ma źródło w duchowości prawosławnej, która kształtuje sposób postrzegania świata przez Ukraińców, niezależnie od deklarowanej konfesyjności.

Tym, co W. Pawluczuka interesuje chyba najbardziej, jest problem ukraińskiej etniczności, którą definiuje jako duchowość wspólnot kulturowych, duchowość zakorzoną w tradycji i praktyce tych wspólnot. Etniczność to prerefleksyjna warstwa kultury, która konstytuuje grupę etniczną czy narodową. Ustalenie tego, czym jest ukraińska etniczność pozwoliłoby na znalezienie odpowiedzi na pytanie o tożsamość narodową Ukraińców. Według W. Pawluczuka, głównym problemem na drodze do rozwiązania tego zagadnienia jest wspólność tradycji wschodniosłowiańskiej⁸. Rywalizacja z Rosją o spuściznę kulturową i religijną po Rusi Kijowskiej jest niezwykle ważna dla Ukrainy w jej dążeniach do wyrwania się spod wpływów Moskwy, a także w kształtowaniu tożsamości narodowej Ukraińców. Jest to oczywiście niezrozumiałe dla „człowieka Zachodu”. Dyskusja między Francuzami i Niemcami o dziedzictwo po Karolu Wielkim i jego cesarstwie w niczym nie utrudnia identyfikacji narodowej i poczucia tożsamości tych dwóch narodów. Na Zachodzie jest to problem historyczny, naukowy, podczas gdy na Ukrainie jest to sprawa polityczna i religijna.

Zagadnieniu temu W. Pawluczuk poświęca wiele miejsca w swoich tekstach o Ukrainie. Tytułem kontrastu, dokonuje on swojej analizy na tle upadku etniczności Zachodu. Dowodem na to jest upadek prawd oczywistych, nad którymi się nie dyskutuje. Pytanie o „prawdy” jest początkiem upadku etniczności. Język jest pierwotną oczywistością prerefleksyjną. Z chwilą, gdy uznamy, że koń może nazywać się np. „Pferd”, wykraczamy poza naturę, zaczynamy mieć „światopogląd”, który jako sposób bycia jest rozumiany jako przeciwieństwo etniczności. Świadomość lub ideologia narodowa jawią się w tym świetle jako atrapy, protezy etniczności. Pobieźny zestaw prawd i reguł konstytuujących cywilizację Zachodu składa się z obrazu natury, wyjaśniania świata, sekularyzacji obrazu świata i życia społecznego. Wiara w Naturę, która jest bytem autonomicznym i przedmiotowym, jest ontyczną podstawą cywilizacji Zachodu. Konsekwencją tej wiary jest naukowy sposób wyjaśniania świata za pomocą logiki arystotelesowskiej. Katastrofalne dla Zachodu okazuje się unaukowanie spraw ducha. Oznacza to ostateczny upadek prawd oczywistych. Przestaje więc dziwić, że religia nie legitymizuje już życia społecznego. Religia staje się odświętnością. Aksjomaty legitymizujące codzienność nie mają już metafizycznej podbudowy. Otóż na Wschodzie, a w tym przypadku na Ukrainie, jest odwrotnie. Materia nie jest autonomiczna, a podstawową legitymizacją życia społecznego jest religia. Odwołując się do dyskusji na jednym z seminariów W. Pawluczuka, należy stwierdzić, że na Ukrainie ma znaczenie „jak się kisi kapustę”.

⁷ W. Pawluczuk, *Ukraina. Polityka...*, dz.cyt., s. 53.

⁸ W. Pawluczuk, *Ukraina odslania twarz*, „Zdanie”, Kraków 1996, s. 20.

Wpisując się w paradygmat weberowski, W. Pawluczuk niepowodzenia zachodniego modelu liberalnej demokracji przypisuje odmiennej tradycji religijnej i kulturowej Ukrainy. Sytuację tę opisał w swoim wystąpieniu na konferencji w Sewastopolu poświęconej problemom badania religii we wschodniej Europie:

„Społeczeństwa »ruskie«, czyli znajdujące się pod oddziaływaniem prawosławia mają naturalną skłonność do ideologii »wspólnotowych«, a więc również socjalistycznych i komunistycznych. Wynika to z przesłanek tkwiących głęboko w istocie cywilizacji eurazjatyckiej, jak się ją dzisiaj zwykło określać. W cywilizacji tej brak charakterystycznego dla Zachodu kultu indywidualności”⁹.

Może to tłumaczyć, dlaczego właśnie tam powstaje wiele nowych ruchów religijnych o większej dynamice wzrostu niż w innych krajach byłego Bloku Wschodniego. Brak indywidualizmu w etosie wschodnim powoduje, że nie wykształca się poczucie i potrzeba transcendencji. W. Pawluczuk wskazuje na pieniądź, jako praktyczny sposób przekraczania bytu w kulturze Zachodu. W tekście *Ukraina w zapaści* pisze:

„(...) żaden kapitalista zgromadzonych przez siebie bogactw nie przeje, ani nie przepije. Więc można zapytać: po co mu to? Ale zapytać tak może tylko człowiek »ruski«, człowiek Zachodu wie, po co. (...) Wynika to z innej orientacji metafizycznej człowieka Zachodu, z jego zorientowania na cele wykraczające poza wspólnotowe »tu i teraz«”¹⁰.

Wzorem W. Pawluczuka, pozwolę sobie na przerwanie suchej, typowo naukowej relacji i przytoczę fragment rozmowy zasłyszanej w pociągu relacji Lwów–Symferopol, która jest idealną egzemplifikacją przedstawionej tu tezy. Do wagonu, którym jechali studenci Instytutu Religioznawstwa UJ na obóz naukowy, wkroczyła pracownica ukraińskiego „Warsu”. Pobyt wśród podróżujących Polaków spodobał jej się tak bardzo, że nawet nie próbowała iść dalej ze swoim towarem. Czujny profesor W. Pawluczuk wypytał ją, ile zarabia i czy nie zarobiłaby więcej, gdyby nie wzięła restauracyjnego wagonu w ajencję. Pani potwierdziła, że i owszem, jej zarobek wzrósłby prawdopodobnie podwójnie, ale wtedy nie mogłaby sobie śpiewać w wagonie i tak długo z nami rozmawiać. Czy trzeba szukać bardziej wyrazistego przykładu potwierdzającego tezę W. Pawluczuka?

Należy też stwierdzić, iż wyróżnia on pewne podstawowe kompleksy zagadnień składających się na ideologiczne problemy współczesnej Ukrainy¹¹:

1) **Idea narodowa a zróżnicowanie etniczne.** Upraszczać, chodzi o odpowiedź na pytanie, czy odrodzona Ukraina ma mieć charakter narodowy, czy też upodobnić się do zachodniej, liberalnej koncepcji państwa obywatelskiego.

2) **Zakres tradycji narodowej Ukraińców.** Problem sprowadza się do kwestii – na jakiej tradycji z przeszłości należy się opierać i do niej odwołać? W. Pawluczuk podkreśla, że za ukraińskich uważa się np. pisarzy tworzących po rosyjsku, ale pochodzących z Ukrainy. Jednak ten sam mechanizm identyfikacji nie dotyczy już wywodzących się z Ukrainy twórców używających języka polskiego. Typowym przeciwieństwem może tu być para pisarzy Gogol–Vincenz.

Kluczowym problemem politycznym współczesnej Ukrainy jest religia i problem wiary. Pytając o duchowość Ukrainy, W. Pawluczuk definiuje to pojęcie jako treść wiary i sposób jej wyrażania w życiu społecznym i w indywidualnych aktach jedno-

⁹ W. Pawluczuk, *Ukraina. Polityka...*, dz.cyt., s. 26.

¹⁰ Tamże, s. 28

¹¹ W. Pawluczuk, *Ukraina odsłania twarz*, dz.cyt., s. 24.

stek. Sytuacja religijna na Ukrainie jest skomplikowana. Kraj rozpada się na dwie części: religijny zachód znajdujący się pod wpływem chrześcijaństwa zachodniego i zlaicyzowany wschód i południe. Przyglądając się życiu religijnemu Ukrainy, W. Pawluczuk znajduje kolejne potwierdzenie, że Ukraina nie należy do *emosu* zachodniego, gdzie obowiązuje autonomia religii wobec *emosu* i polityki. Klasycznym tego przykładem są niewierzący prawosławni.

„Prawosławie nie jest tylko religią, ale także typem kultury i jądrem określonej, odrębnej cywilizacji”¹².

Na Wschodzie jest to zrozumiałe, gdyż prawosławie wykracza swoim znaczeniem poza konfesyjność, ale spróbujmy sobie wyobrazić np. niewierzących metodystów w Nowym Jorku.

Sytuację dodatkowo komplikuje rozpad Cerkwi prawosławnej na Ukrainie i temu zagadnieniu W. Pawluczuk poświęca sporo uwagi w swoich badaniach. Rozpad ten nawet uważnemu obserwatorowi może sprawić sporo kłopotu. Symptomatyczne jest, że wielu wiernych nie wie nawet do jakiej Cerkwii należą i nie chcą wiedzieć. Chcą oni być po prostu „prawosławnymi w ogóle”. Nie zmienia to jednak faktu istnienia tam wyraźnego podziału.

„Po upadku komunizmu na Ukrainie, jak i w innych krajach postsowieckich nastąpiło gwałtowne zapotrzebowanie na utrzymującą więź społeczną ideologię, a także – instytucje, które tę ideologię mogłyby przenosić do społeczeństwa”¹³.

To w dużej mierze działaniom politycznym W. Pawluczuk przypisuje rozbitcie jedności prawosławnej na Ukrainie. Pomimo braku różnic teologicznych i doktrynalnych między Kościołami, dochodzi tam jednak do ostrych konfliktów, które W. Pawluczuk przestrzega w perspektywie politycznej.

Dominującą pozycję zajmuje Ukraińska Prawosławna Cerkiew (UPC) uznająca jurysdykcję Patriarchatu Moskiewskiego, dużo mniejsza jest Ukraińska Prawosławna Cerkiew Kijowskiego Patriarchatu (UPC-KP), jeszcze mniejsza jest Ukraińska Prawosławna Autokefalna Cerkiew (UPAC). Przy szacowaniu wielkości i złożoności organizacyjnej wymienionych konfesji trzeba być ostrożnym, gdyż – w związku z częstym przechodzeniem poszczególnych parafii z jednej Cerkwii do drugiej – sytuacja jest bardzo płynna. W. Pawluczuk podkreśla także występowanie zjawiska braku zdecydowania o przynależności konfesyjnej nie tylko poszczególnych parafii, ale także księży¹⁴. Sytuację tę znakomicie ilustruje przypadek, który zdarzył się w trakcie wspomnianej już konferencji w Sewastopolu. Podczas swojego wystąpienia W. Pawluczuk – celem uzyskania potwierdzenia lub zaprzeczenia swojej tezy – zapytał zebranych, kto z nich jest pewny, do jakiej Cerkwii należy. I wówczas okazało się, że wśród zebranych na sali podniosło się niewiele rąk.

Opisując skomplikowaną historię prawosławnej organizacji kościelnej na Ukrainie, W. Pawluczuk podkreśla, że rozpad Cerkwii ma charakter polityczny i skazuje ją na marginalizację. Podział kościelny jest wyraźnie radykalny, co wyklucza dialog, a relacje pomiędzy Cerkwiami W. Pawluczuk nazywa eklezjastycznym fundamentali-

¹² W. Pawluczuk, *Ukraina. Polityka...*, dz.cyt., s. 125.

¹³ W. Pawluczuk, *Kościół prawosławny na postkomunistycznej Ukrainie* [w:] *Prawosławie*, „Studia Religioznawcza”, Kraków 1996, z. 29, s. 135.

¹⁴ W. Pawluczuk, *Ukraina...*, dz.cyt., s. 128.

zmem¹⁵. Dowodem na to są liczne wypowiedzi hierarchów kościelnych. Jednak – z drugiej strony – może pojawić się pytanie: czy konflikt ten, mimo podłoża politycznego, da się wytłumaczyć wyłącznie względami polityki?

Do ostrych starć dochodzi tam przecież także między autokefalistami a unitami, mimo że obie konfesje są popierane przez te same siły polityczne o orientacji niepodległościowej. W książce *Ukraina. Polityka i mistyka* W. Pawluczuk przytacza zamieszczone w lokalnej prasie słowa proboszcza Ukraińskiej Prawosławnej Autokefalej Cerkwi (UPAC), ojca Michała:

„Jeśli ktoś przejdzie na greckokatolicką wiarę, krew spadnie na jego dzieci, wnuki i prawnuki, i ziemia go pokryje i zamieni się w proch”¹⁶.

Jak widać, dyskurs religijny na Ukrainie znacznie odbiega, zarówno formą, jak i treścią, od podobnego dyskursu toczonego na Zachodzie. Należy podkreślić, że nie chodzi w tym wypadku o wartościowanie tych zjawisk, lecz o podkreślenie radykalnej odmienności tego dyskursu. Jest to kolejny dowód na przynależność Ukrainy do *emosu* wschodniego, eurazjatyckiego.

Rozłam i podział Cerkwii prawosławnej powoduje nie tylko jej marginalizację, ale stwarza także puste pole duchowości, na które próbują wkroczyć różnego rodzaju sekty czy natywistyczne religie niechrześcijańskie. Według W. Pawluczuka, brutalne próby upolitycznienia prawosławia i będąca wynikiem tego zjawiska wspomnianą już marginalizacja powoduje poszukiwanie metafizycznej legitymizacji zarówno narodu ukraińskiego, jak i codzienności poszczególnych Ukraińców w religiach natywistycznych. Jako przykład W. Pawluczuk podaje RUNWirę (jest to skrót od nazwy: Ridna Ukrainka Nacionalna Wira), której prorokiem jest Lew Sylenko. Według L. Sylenki, wszystko co istotne w dziejach świata zaczęło się na Ukrainie i dokonane zostało przez Ukraińców. Także boski Raj był najpierw na Ukrainie: u zarania ludzkości na Ukrainie panował najbardziej sprzyjający człowiekowi klimat i dlatego tutaj Dażboh (bóg Ukraińców) wybrał miejsce na Raj.

Religijne objawienie L. Sylenki nie jest jedyne. W. Pawluczuk prezentuje także doktrynę ukraińskiej Żywej Etyki oraz ekstatyczne doświadczenie Ołesia Berndyka. Obrazu nowej religijności ukraińskiej dopełnia doktryna kosmizmu rozumianego jako religijne i pozareligijne koncepcje immanencji. Wiele z tych ruchów religijnych odwołuje się do nacjonalizmu, który, według W. Pawluczuka, jest:

„(...) gnostyczną odpowiedzią na pytania o sens ludzkiego życia i historii. Sens historii sprowadza się do centralnego miejsca Ukrainy w dziejach świata”¹⁷.

Projekty historiozoficzne różnych ugrupowań nacjonalistycznych czy religijnych są próbą wypełnienia zapotrzebowania mieszkańców współczesnej Ukrainy, gdyż „w sferze ducha ludziom potrzebny jest sens, a nie rynek i demokracja”¹⁸.

Włodzimir Pawluczuk stawia pytanie, jaki jest stan napięcia między wyzwaniem czasu a możliwościami sprostania tym wyzwaniom. Jedną z form tej odpowiedzi jest, według niego, mariawityzm. Kult Maryjny uznawany jest na Ukrainie za jeden z najbardziej groźnych i destrukcyjnych kultów. Jego doktryna to mieszanina prawosławia, katolicyzmu i oryginalnej millenarystycznej eschatologii. Kolejny groźny projekt reli-

¹⁵ Tamże, s. 152.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ W. Pawluczuk, *Gnoza narodowa na Ukrainie* [w:] *Gnoza polityczna*, Kraków 1998, s. 115.

¹⁸ Tamże, s. 116.

gijny na Ukrainie to Białe Bractwo, o którym było głośno na całym niemal świecie pod koniec XX wieku, ze względu na zapowiadany przez jego wyznawców koniec świata i apel o zbiorowe samobójstwo.

W tym momencie można postawić pytanie: skąd taka „eksplozja” ruchów natywi-stycznych w kraju o dużych ambicjach politycznych i gospodarczych, w kraju, w którym politycy, bardzo często uruchamiają nowe programy gospodarcze i gdzie mówi się o zbliżeniu z Zachodem? Do tego, jest to kraj, w którym – wydawałoby się – właściwie funkcjonują wszystkie niezbędne struktury wymagane do ukształtowania się społeczeństwa obywatelskiego i liberalnej demokracji. W. Pawluczuk stawia tu pewną diagnozę i odpowiada następująco:

„W końcu XX stulecia stało się jasne, że demokracja to nie są wyłącznie procedury demokratyczne, jak sądzono na początku stulecia, ale także rodzaj wiary (...). Narzucenie procedur demokratycznych społeczeństwu, w których tej wiary brak, powoduje obojętność i nieobecność społeczeństwa w tych procedurach, rodzi system oligarchii czy kleptokracji, powoduje poczucie ubezwłasnowolnienia czy wręcz okupacji przez obce i wrogie siły”¹⁹.

Według W. Pawluczuka, współczesny świat, w którym największe świętości to idea liberalizmu i praw człowieka, skazany jest na dryfowanie bez „steru i sternika”. Próby opanowania materii dziejów przez podmiot ludzki mogą się dokonywać tylko poprzez zanegowanie tych praw. Opór wobec takiego świata jest bardzo silny, a jego kształt uzależniony od sposobu legitymizowania modelu życia zbiorowego. W społeczeństwach, gdzie ten model ma charakter instytucjonalnej religii, mamy do czynienia z fundamentalizmem. Na Ukrainie metafizyczna legitymizacja własnej tożsamości poszukiwana jest na obszarach gnozy i ezoteryzmu. Jak czytamy w pracy *Ukraina. Polityka i mistyka*:

„Tak czy inaczej opór przeciwko narzuconej modernizacji i procedurom demokratycznym musi mieć charakter religijny lub quasi-religijny, ponieważ wbrew pozorom odnosi się nie do zewnętrznych form i procedur, ale do najgłębszych treści życia, leżących u podstaw każdej religii”²⁰.

Czas zapewne zweryfikuje wiele twierdzeń zawartych w tekstach W. Pawluczuka o Ukrainie i jej perspektywach na przyszłość. Ciekawe jest to, iż wśród samych zainteresowanych, co mogłem obserwować wielokrotnie, budzą zdziwienie i czasem niedowierzanie (ale zawsze skłaniają do głębokiej refleksji) jego „opowieści” o procesach modernizacyjnych zachodzących we współczesnej Ukrainie.

¹⁹ W. Pawluczuk, *Ukraina...*, dz.cyt., s. 247.

²⁰ Tamże.